

03.04.2009 r. - święto Ecce Homo. Wikariusz generalny biskupa, kanonik ks. Jan Sobilo poświęcił nasz nowy dom i kaplicę Ecce Homo.

14.04.2009 r. - pierwsi dwaj bezdomni zamieszkali w Domu Nadziei. Mamy możliwość przyjęcia 20 osób.

12.10.2009 r. - nasz proboszcz O. Jan Sobilo poświęca małą piekarnię, którą z inicjatywy br. Pio udało się nam zorganizować w naszym domu.

18.02.2010 r. - biskup Marian Buczek błogosławi dzieło wypiekania dla potrzeb diecezji i Ukrainy hostii, komunikantów i opłatków w naszej piekarni, daje certyfikat i informację na stronie internetowej.

26.03.2010 r. - święto Ecce Homo. Biskup Stanisław Padewski poświęca maszyny do wypieku hostii, komunikantów i opłatków, które podarowały nam siostry z Polski ze Zgromadzenia SS. Matki Bożej Miłosierdzia w Białej.

br. Euzebiusz Dyduch



TRAGEDIA NARODOWA – tych słów chyba najczęściej używamy dla nazwania katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, a właściwie pod Katyniem. I rodzące się pytanie: Cóż to za znak? Co to wszystko ma oznaczać? Co to wszystko ma znaczyć? Czy może być jakieś dobro z tak straszliwego zła? Czy w planach Bożych było to potrzebne, było to konieczne? Dla narodu, dla polityków, elit, zwykłych ludzi, Kościoła w Polsce... Czy był konieczny wstrząs dla nas wszystkich? Dlaczego? Dla opamiętania, nawrócenia, ekspiacji...? Same pytania, na które tak trudno znaleźć odpowiedź. Ale ta odpowiedź musi być, jeśli nie uznać, że wszystko jest dziełem przypadku, zbiegu okoliczności. Odpowiedź ta jest w głębi każdego z nas. Każdy z nas może odszukać w sobie sens tych niewytłumaczalnych wydarzeń. Poszukać w sobie, nie w innych, odpowiedzialności za zło, które skondensowało się w sobotni mglisty poranek 10. kwietnia. Jaka jest (była) moja wierność tym wartościom, za które zginęli tak wybitni przedstawiciele naszego narodu i ci z przed 70. lat i ci nam współcześni. Jakim wartościom? Oczywiście wszystkim skupionym w hasło: Bóg, Honor, Ojczyzna. Myślę, że hasło to w kontekście podwójnej katyńskiej tragedii konkretyzuje się w takich cnotach jak: wierność prawdzie, uczciwość i służba dobru wspólnemu. Co to oznacza? Znaczy to, by czynić wszystko co w mojej mocy, aby żyć w prawdzie i z prawdą oraz budować przyszłość na prawdzie o sobie i otaczającej mnie rzeczywistości. Nawet, gdy ta prawda jest bolesna czy niewygodna. Dalej znaczy to, by być człowiekiem sumienia (uczciwym), czyli kierować się na co dzień nakazami prawego sumienia, i to też bez względu na cenę jaką za to należy zapłacić. W końcu by wszystkie siły, wszelki trud i ofiary ponieść, by spełnić swój obowiązek, swoją powinność, swoje życiowe i wieczne powołanie. Jeśli to zaowocuje w życiu jednostek, a daj Boże także w całym naszym narodzie, wzrostem tych cnót i wartości to ofiara została spełniona.

br. Marek Bartoś

Odpowiedzialni s. Agnieszka Koteja, a-koteja@tlen.pl [0-12/413-55-99]
br. Marek Bartoś, bratmarek.alb@zakon.opoka.org.pl [0-12/42-95-664]

Którędy



4
(52)
2010

PRYZGODA Z UKRAINĄ

Długo zabierałem się do napisania tego artykułu, ale dzięki temu mogę podać najnowsze wydarzenia. Już dawno siostra Ambrozja Stelmach i brat Marek Bartoś do tego mnie mobilizowali. Jako jedyny z braci jestem od początku naszej misji w Zaporozu do dzisiaj, więc mam pełne prawo do napisania tych kilku refleksji.

BR. EUZEBIUSZ DYDUDCH

Nasza przygoda z Ukrainą trwa – garść wspomnień i kalendarium ważniejszych wydarzeń z pierwszej placówki ukraińskiej braci albertynów

Zamieszkaliśmy najpierw w niewielkim domku w dzielnicy jednorodzinnych domów – niedaleko centrum miasta, gdzie do naszego przyjazdu znajdowała się wspólnota katolików. W domu na ul. Werbowej 11 mieszkał proboszcz O. Jan Sobilo z Polski i jego wikary Mikołaj Niewski z Ukrainy. W domu znajdowała się kaplica pod wezwaniem św. Pawła Apostoła. W niedzielę korzystała też z tej kaplicy wspólnota grekokatolików. Przy domu znajdował się niewielki ogród z dużą ilością przesmacznych winogron. Na początek Bóg nam dał takie sielskie warunki w ciszy i spokoju, przy dużej gościnności i życzliwości parafian, nieliczni ubodzy przychodzili do nas, aby pobyć z nami, zjeść wspólnie posiłek. Z bratem Bernardem nauczyliśmy się j. rosyjskiego (w tym języku odbywa się u nas liturgia i nim ludzie posługują się na co dzień). Przed nami na to 850-tysięczne miasto była jedna wspólnota zakonna siostr werbistek, pracujących w Zaporozu do dzisiaj. Byliśmy jedynymi zakonnikami w mieście i może dlatego przychodzili różni ludzie, aby nas zobaczyć i porozmawiać. Nasz przełożony brat Maksymilian, który włada swobodnie j. polskim, rosyjskim i ukraińskim, przybliżył zainteresowanym misję św. Brata Alberta i naszą. Kilku młodych zaporozian podjęło próbę bycia albertynami. Po ośmiu miesiącach nasze miejsce zajęła wspólnota grekokatolików, a my zamieszkaliśmy na okres ponad 5. lat na plebani przy budującym się kościele w centrum Zaporozia (obecnie konkatedry Boga Ojca Miłosiernego).

Do naszego użytku dostaliśmy kaplicę pod wezwaniem św. Piotra Apostoła, a także obok pomieszczeń mieszkalnych pomieszczenia na kuchnię, jadalnię, prysznic i gabinet medyczny dla Ubogich Zaporozia, a jak potem okazało się i dla wielu

wielu przyjezdnych, którzy przyjeżdżali na talerz zupy z albertyńskiego kotła, nie rzadko i kilkadziesiąt kilometrów. Bóg jeden zna ilu ludzi nakarmiliśmy, oddziałaliśmy, wspomogli materialnie i duchowo. Wielu parafian odkrywało drogę bezinteresownej pomocy drugim, mamy spośród parafian i ubogich wspinały wolontariat.

Ponad dwa lata na co dzień żył z nami także bp Stanisław Padewski kapucyn, korzystaliśmy ze wspólnego refektarza zakonno-diecezjalno-kurialno-parafialnego, mogliśmy doświadczyć jego ojcowskiej opieki, niepowtarzalnego poczucia humoru, każdego dnia słuchać jego głębokich homilii. Był też nieprzejednanym wojownikiem o odzyskanie kościoła św. Józefa w Dniepropietrowsku i z Bożą pomocą dopiął swego.

Z pomocą dobrodziejów z Niemiec, Ameryki, Włoch i Polski mogliśmy zakupić w 2008 r. dom, w którym obecnie mieszkamy, pracujemy, żyjemy z 20 bezdomnymi mężczyznami. Udało się nam stworzyć rodzinną atmosferę, młodzi mieszkańcy resocjalizują się przez pracę przy wypieku chleba dla potrzeb naszego Domu Nadziei i Kuchni Dobry Chleb, która nieprzerwanie od 2003 r. funkcjonuje obok zaporoskiej konkatedry Boga Ojca Miłosiernego i pomaga wielu ludziom odkrywać Miłosiernego Boga. Najnowsze dzieło, którego się podjęliśmy, to wypiek hostii, komunikantów i opłatków na stół wigilijny, daje ono pracę kolejnym osobom. W domu mamy kapliczkę Ecce Homo (pierwsza kapliczka pod tym wezwaniem w naszym Zgromadzeniu).

Co roku na przełomie lipca i sierpnia uczestniczymy w pieszej pielgrzymce z Melitopola do Zaporozża w trudnych klimatycznych warunkach.

Pośredniczyliśmy w przekazaniu relikwii św. Brata Alberta dla parafii naszej diecezji w Mariopolu i Bohatyrivce. Na kopule konkatedry do dzisiaj świecą gwiazdki, które namalował brat Jakub Bojarski. Przez te osiem lat naszego pobytu w Zaporozżu byliśmy świadkami sześciu święceń kapłańskich naszych parafian.

Kościół w Zaporozżu od naszego przyjazdu ubogacił się o nową parafię św. Ojca Pio, wspólnoty zakonne sercanów, kalabrianów, saletynów, Sióstr Misjonarek Sług Ewangelii. Stan na dzisiaj to: werbistki, saletyni i albertyni.

Więcej informacji o wydarzeniach z życia naszej diecezji i o nas (łącznie z fotografiami) można uzyskać w internecie na stronie: www.rkc.kh.ua. Oczywiście mam świadomość, że trudno przelać na papier wszystkie doświadczenia i wrażenia. Trzeba przejechać od granicy te ponad tysiąc kilometrów do nas, po ukraińskich drogach i przestworzach, przepłynąć po Dnieprze, pobyc na Hortycy i Krymie i samemu ocenić. Brat Tadeusz jak przyjechał do nas pierwszym razem to jego refleksja była krótka: „Ukraina jest 30 lat do tyłu”. Ja osobiście czuję się w Zaporozżu od pierwszego dnia jak u siebie. Lubię wschodnią otwartość i gościnność ludzi, upalne lato, niepretensjonalnych ubogich. Nie lubię przekraczania granicy; może dlatego, że często jesteśmy w Polsce, nie odczuwam nostalgii za Ojczyzną.

Nie mogę też pominąć faktu, że placówka nasza od początku cieszy się szczególną troską kolejnych naszych braci starszych i ekonomów. Wielu braci pomagało nam w posłudze, czujemy wsparcie modlitewne i materialne. Swój udział mają też nasze siostry albertynki.

Główny nasz sponsor to Csilla von Boeselager Stiftung z Niemiec. Pamięta o nas emerytowana pielęgniarka ze Szwajcarii p. Maria Hotz. Tą drogą wszystkim naszym dobrodziejom bardzo dziękujemy. Obecnie na „wschodnim froncie” w imieniu całej naszej albertyńskiej wspólnoty „walczą” bracia: Bernard, Wiesław, Pio i autor artykułu br. Euzebiusz. ХРИСТОС БОЖЕ ПЕЧ !!!

Kalendarium ważniejszych wydarzeń:

24.04.2002 r. - Biskup Jan Olszański (ordynariusz diecezji w Kamieńcu Podolskim) pisze do brata Starszego Jana Adamusa w Krakowie, że wyraża zgodę na erygowanie domu zakonnego Braci Albertynów w Zaporozżu przy ul. Werbowej 11. „Braciom tworzącej się placówki na trudy pracy apostołskiej, charytatywnej i misyjnej życzę wielu łask Bożych i udzielam pasterskiego błogosławieństwa”.

06.07.2002 r. - w kaplicy domu generalnego w Krakowie kapelan O. Wojciech Skroboszewski, redemptorysta, wręczył krzyże misyjne braciom: Maksymilianowi, Bernardowi i Euzebiuszowi udającym się na Ukrainę i błogosławił na to dzieło.

08.07.2002 r. - wieczorem przyjechaliśmy na miejsce. Doświadczamy serdecznego przyjęcia przez proboszcza O. Jana Sobię i parafian. Z braćmi, którzy nas odwozili próbujemy przyzwyczajać się do temperatury + 38 st. w cieniu.

10.07.2002 r. - tak się złożyło, że nasz przyjazd do Zaporozża przypadł w czasie tworzenia się nowej diecezji charkowsko-zaporoskiej. Dzisiaj jesteśmy w Charkowie na ingresie pierwszego jej ordynariusza biskupa Stanisława Padewskiego.

19.03.2003 r. - zmiana naszego miejsca zamieszkania. Przenosimy się na plebanię przy parafii Boga Ojca Miłosiernego, ul. Zawodzka 21 a. W domu, gdzie mieszkaliśmy dotychczas, zamieszkują siostry grekokatoliczki.

17.06.2003 r. - uroczystość św. Brata Alberta. Biskup Stanisław Padewski przy licznych udziale duchowieństwa i wiernych naszej diecezji poświęca Kuchnię „Dobry Chleb”. Cztery razy w tygodniu karmimy w niej ok. 250 ubogich.

10.02.2006 r. - przełożony wspólnoty br. Maksymilian Szmigielski odkrywa swoje powołanie kapłańskie i wyjeżdża do Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów Konwentalnych w Krakowie. W jego miejsce przełożonym zostaje brat Euzebiusz.

14.08.2008 r. - zakupiliśmy dwupiętrowy dom z przeznaczeniem na dom zakonny i przytulisko dla bezdomnych mężczyzn, przy ul. Mienżynskiego 72b.

01.10.2008 r. - zamieszkaliśmy w nowym domu.

01.02.2009 r. - z inicjatywy br. Bernarda w jadalni przy Kuchni „Dobry Chleb” odbył się pierwszy mitting AA i Al-Anon.

19.03.2009 r. - nowym ordynariuszem naszej diecezji zostaje bp Marian Buczek.